

ELŻBIETA WOJNAROWSKA

**„DEBIUTANCI”**

Nowela 2: „ACH, CO TO BYŁ ZA ŚLUB”

Scenariusz noweli filmowej

Rzecz dzieje się latem w Krakowie.

## **SCENA 1. REMONTOWANA KAMIENICA W PODGÓRZU.**

### **PRZEDPOŁUDNIE. WNETRZE.**

W remontowanej trzypiętrowej XIX –wiecznej kamienicy trwają prace remontowe. W pomieszczeniach uwija się kilku robotników.

### **NA TYM TLE – NAPISY CZOŁOWE**

Do właścicielki - Irminy, ładnej, szczupłej brunetki, około 30-letniej, ubranej w szary, flanelowy kostiumik i granatowe czółenka, podchodzi majster, starszy, tęgi jegomość, w poplamionym od roboty ubraniu.

MAJSTER : My już łaskawa pani kończymy. Instalacja gazowa i elektryczna zrobione na ganc. Mucha nie siada. A jutro skończą z hydrauliką.

IRMINA ( zadowolona) : To świetnie, panie Janie, jeszcze dziś się rozliczymy. Przeleję panu pieniążki na konto.

MAJSTER : No, to tu są rachuneczki, i gotowe.

Majster kłania się Irminie i odchodzi.

MAJSTER ( do robotników) : Niedługo fajrant, chłopaki !

Irmina dzwoni z komórki.

IRMINA : Panie Edziu, można jutro zaczynać. Tak, wylewki też gotowe. To co, ma już przyjechać sprzęt do zamontowania ? Dobrze. No tak... tynkarze i malarze też są umówieni. Tak, wiem... Kleje, cement, fugi, kafle, wszystko czeka. A co z fliziarzami ? Zgodzili się ? Schody też zrobią ? To świetnie.

Irmina dzwoni raz jeszcze.

IRMINA : Halo ? Dzwonię w sprawie tego zamówienia na sprzęt... Irmina Ciszewska... Tak, tak...Będzie jutro dostarczony ? Oczywiście jeszcze dziś zrobię przelew.

Irmina bardzo zadowolona ogląda zrobioną przez robotników robotę.

## **SCENA 2. BANK PKO W RYNKU GŁÓWNYM. POPOŁUDNIE. WNETRZE.**

Irmina w swoim szarym kostiumie i granatowych czółenkach, stoi przy okienku kasowym w banku. Chce zrobić przelewy. Podaje kasjerce blankiety. Kasjerka zagląda na jej konto i patrzy na Irminę zdumiona.

KASJERKA (grzecznie): Nie mogę dokonać tych przelewów.

IRMINA (zdziwiona): Dlaczego? Nie rozumiem...

KASJERKA (wyjaśniająco): Na pani koncie nie ma żadnej gotówki.

IRMINA (spokojnie): To jakaś pomyłka. Dostałam od państwa kredyt. Muszę zapłacić za remont.

Kasjerka coś sprawdza.

KASJERKA (po chwili): Pani wspólnik wypłacił całą kwotę.

Irmina blednie.

IRMINA: Mirek? Niemożliwe... Nic mi o tym nie wiadomo!

KASJERKA: Przykro mi. Musi to pani wyjaśnić ze wspólnikiem.

Irmina odchodzi od kasy zdruzgotana.

## **SCENA 3. PRZED BANKIEM PKO W RYNKU GŁÓWNYM. POPOŁUDNIE. PLENER.**

Irmina, ubrana jak wyżej, wyciąga komórkę z ciemnej torebki i usiłuje się z kimś połączyć, jednak na próżno. Irmina słyszy sygnał: „Abonent czasowo niedostępny”. Zrezygnowana chowa komórkę do torebki. Idzie przez Rynek jak nieprzytomna, wpada na turystę przez nieuwagę.

TURYSTA: Oooo, look out!

IRMINA: Bardzo przepraszam...

## **SCENA 4. ALEJA SŁOWACKIEGO/ ULICA SYROKOMLI. POPOŁUDNIE. PLENER.**

Irmina, ubrana jak wyżej, idzie w stronę czteropiętrowej starej kamienicy, w której mieszka jej wspólnik Mirek. Dzwoni domofonem do bramy. Odbiera właścicielka.

WŁAŚCICIELKA ( głos w domofonie ) : Kto tam ?

IRMINA : Irmina Ciszewska. Ja do pana Mirka.

WŁAŚCICIELKA: A, proszę, proszę...

Właścicielka wpuszcza ją do środka. Irmina wchodzi na drugie piętro. Tam czeka już na nią właścicielka ubrana w stary dres, która sprząta mieszkanie.

IRMINA : Nie ma Mirka ?

WŁAŚCICIELKA : A nie. Wyprowadził się.

Irmina błędnie, jakby miała za chwilę umrzeć.

IRMINA : Nie wie pani dlaczego Mirek wyjechał ? Nie mogę się z nim skontaktować...

WŁAŚCICIELKA ( odkłada kubek na śmieci i podpira się pod boki ) : Wyniósł się cichcem ? A to dopiero. Tak sobie właśnie pomyślałam, że coś za bardzo mu się spieszy. Nie, ja nic nie wiem. Chyba za granicę. Słyszałam tylko jak krzyczał do telefonu, coś kupił czy chciał kupić, nie wiem, chyba ta firma splajtowała... Ale jak mnie zobaczył, to zaraz wyłączył telefon i powiedział, że musi natychmiast jechać. Powiedział, że pani zapłaci za wynajem jego mieszkania. I tyle go widziałam.

IRMINA ( sądząc, że się przesłyszała ) : Ja ?

WŁAŚCICIELKA ( wyciąga jakiś papier z kieszeni spodni) : A tak. Tak powiedział, moja wspólniczka wszystko ureguje, bo ja nie mam czasu. Podał nawet nazwisko i adres. O, proszę, tu jest. Ma pani pieniądze ?

IRMINA : To jakaś pomyłka. Nie wynajmowałam dla niego tego mieszkania. On sam...

WŁAŚCICIELKA ( twardo ) : Mnie tam wszystko jedno kto płaci. Nie ma jednego wspólnika, to płaci drugi.

IRMINA ( słabo ) : Jak Mirek wróci, to ureguje...

WŁAŚCICIELKA ( wymachując papierem z nazwiskiem Irminy): Nie po to uciekał, żeby wracać, moja pani. Ja się na ludziach znam ! Jak pani nie ureguluje, to zgłoszę na policję.

Irmina szybko zbiega po schodach na dół. Na dole zatrzymuje się na chwilę i ciężko dyszy. Jest przerażona.

#### **SCENA 5. KANCELARIA ADWOKACKA. POPOŁUDNIE. WNETRZE.**

Irmina w swoim szarym kostiumie, wchodzi do kancelarii adwokackiej. Widzi mecenasa który właśnie szykuje się do wyjścia.

MECENAS : Pani do mnie ? Właśnie wychodzę.

IRMINA ( słabo) : Ale ja...bardzo proszę... Potrzebuję porady...

Mecenas spogląda na nią przez chwilę uważnie, widzi że Irmina jest załamana.

MECENAS : No cóż, w takim razie zapraszam.

Irmina wchodzi do pokoju, mecenas podaje jej fotel, sam siada za biurkiem.

MECENAS : Słucham panią.

IRMINA ( z wysiłkiem): Mój znajomy i ja...Wzięliśmy duży kredyt hipoteczny i kupiliśmy kamienicę do remontu. Na górze miały być lokale na wynajem, na spłatę kredytu, a na dole mój salon kosmetyczny, gdzie też miałam mieszkać, i obok jego kancelaria adwokacka.

MECENAS : I co się stało ?

IRMINA ( z rozpaczą) : Nie wiem. Nie ma ani jego, ani pieniędzy na koncie. Znikł. A ja zostałam z rachunkami za remont, za wyposażenie, za sprzęt...i nie mam czym zapłacić. Zupełnie nie wiem co robić... On się tym wszystkim zajmował. Był prawnikiem...

MECENAS ( robiąc młynka palcami): Cóż... Niestety sprawa wygląda źle. Nie może pani sprzedać kamienicy, żeby spłacić kredyt, bo jest pani tylko współwłaścicielką. Ale ten kredyt trzeba spłacić. Jeżeli nie będzie pani go spłacać, to bank zabierze

kamienicę. Wprawdzie pozbędzie się pani długu, jednak te rachunki za remont i resztę musi pani, niestety, zapłacić.

IRMINA ( załamana ) : Ale czym ? To ogromna suma !

MECENAS ( wstając ) : Nie mogę pani pomóc. Musi pani zawiadomić policję o oszustwie. Ale nie sądzę, żeby odzyskała pani pieniądze nawet jak go znajda. Musi pani, niestety, powoli zacząć wszystko spłacać sama...

IRMINA ( zdławionym szeptem ) : Ale ja...jestem tylko kosmetyczką...Nie mam pracy, bo zwolniłam się, przez ten remont...Nie mam nawet własnego mieszkania, tylko wynajmuję... Do końca życia tego nie spłacę...

Wstaje. Sięga do torebki, jednak mecenas powstrzymuje ją.

MECENAS : Proszę, bez honorarium. Moja porada była darmowa. Żegnam panią.

Irmina wychodzi.

#### **SCENA 6. MIESZKANIE IRMINY. WIECZÓR. WNEȚRZE.**

Mała, skromnie urządzona garsoniera w starym budynku na Dębnikach. Irmina w spranych dżinsach i podkoszulku, boso, siedzi w kucki na podłodze, głowę trzyma na kolanach, obejmuje nogi rękami i kiwa się miarowo. Dzwoni telefon. Irmina natychmiast chwyta słuchawkę.

IRMINA ( z nadzieją ) : Mirek ?

EWA ( głos w słuchawce ) : Nie, to tylko ja. Czemu nie ma cię u mnie ?

IRMINA : O rany, Ewa...Zupełnie zapomniałam...

EWA ( z troską ) : Irmina, co ci jest ? Masz taki dziwny głos.

IRMINA ( z goryczą ) : Splajtowałam.

EWA ( niedowierzająco ) : Co ty bredzisz, dziewczyno ?

IRMINA : Mirek zwiął z całą forszą... Masz pojęcie ? W życiu bym się nie spodziewała...Zostałam na lodzie, z długami ...

EWA ( zaskoczona) : Mirek ? ( po chwili) Wiesz co ? Przyjedź, to pogadamy... Może da się coś zrobić...

IRMINA (zrezygnowana) : Nic się nie da zrobić. Byłam już u adwokata.

EWA : Ale przynajmniej oprzytomniejesz. No, zbieraj się, czekam na ciebie.

## **SCENA 7. MIESZKANIE EWY. WIECZÓR. WNETRZE.**

Elegancka garsoniera w przedwojennej kamienicy niedaleko Wawelu. U Ewy kilkoro gości, jest małe przyjęcie, na stoliku pod oknem koreczki, taca z kieliszkami i dobry alkohol. Goście chodzą, rozmawiają, śmieją się, gra popowa muzyka z płyty.

Dzwonek do drzwi. Ewa, pulchna blondynka, jaskrawo ubrana w mini i szpilki, i mocno umalowana, otwiera drzwi. W drzwiach stoi Irmina. Jest w małej czarnej, na szyi ma perełki, na nogach płaskie pantofle..

EWA ( wesoło, z pełnym kieliszkiem w dłoni) : Wchodź, wchodź, dziewczyno, nie panikuj, przecież znasz tu wszystkich !

Irmina wchodzi niepewnie. Goście na jej widok milkną jak na komendę, wszystkie oczy zwracają się ku niej, najwyraźniej Ewa już powiadomiła ich o sytuacji Irminy. Irmina jest wyraźnie speszona i spłoszona ich reakcją.

EWA ( lekko podpita): Czego się napijesz ? Koniaczku ? Napij się kochana, nie ma jak dobry koniaczek na kłopoty.

Nalewa i podaje jej kieliszek. Irmina wypija go szybko, Ewa dolewa jej kolejny, do pełna.

EWA ( niefrasobliwie) : Pij, pij ! Tak to już jest. Znasz kogoś kopę lat, a okazuje się skończonym łobuzem... Coś wymyślimy, zobaczysz, nie zostawimy cię tak na lodzie, prawda, kochani ?

Goście potakują gorliwie. Po czym wracają do swoich rozmów. Niektórzy tańczą. Ewa dolewa sobie i Irminie znów do kieliszka.

EWA ( do Irminy) : Widzisz ? Tu nie ma fałszywych przyjaciół. Wszyscy dobrze ci życzą... Ja też, rzecz jasna. ( po chwili) I co teraz poczniesz, kochana ? Co zrobisz bez forsy ? Tylko nie płacz, proszę, bo mi goście pouciekają. A może byś potańczyła,

co ? Adasiu ! ( kiwa na wysokiego chudzielca w okularach) Zatańcz z Irminą, co ?  
Trzeba ją trochę rozerwać...

Adaś podchodzi do Irminy i zaczyna się gibać do rytmu zachęcająco. Irmina wykonuje parę nieskoordynowanych ruchów tanecznych. Ewa się śmieje.

EWA : Och, ty już się chyba upiłaś, kochana ! To dobrze ! To bardzo dobrze !

### **SCENA 8. MIESZKANIE IRMINY. NOC. WNETRZE.**

Irmina śpi w swojej czarnej sukience, na łóżku. Buty i torebka leżą rzucone bezładnie na podłodze. Dzwoni telefon. Dzwoni i dzwoni, Irmina w końcu budzi się, jest półprzytomna i podpita. Bierze za słuchawkę.

IRMINA : Ha...lo...

PAWEŁ( głos w słuchawce) : Irminko, to ja, obudziłem cię, co ?

IRMINA ( przytomniejąc natychmiast) : Paweł ? O Boże....

Zaczyna płakać.

PAWEŁ ( zdziwiony) : Och, kochanie, co ci jest ? Czemu płaczesz ?

IRMINA ( chlipiąc) : Bo... dawno nie dzwoniłeś... i...

PAWEŁ ( wesoło): Przecież dzwonię co tydzień ! Czy kiedyś nie zadzwoniłem do mojej narzeczonej? Coś się stało, głuptasku ? Jesteś zazdrosna ? Naprawdę nie masz o co !

IRMINA ( roztrzęsiona): Mam kłopoty ! Mirek zwał z całą forszą !

PAWEŁ ( kompletnie zaskoczony): Mirek ? Przecież to twój kumpel ! I co teraz będzie ?

IRMINA ( szlochając): A czy ja wiem ? Życ mi się nie chce !

PAWEŁ ( zdenerwowany) : Czekaj, czekaj, Irminko, nic nie rób ! Wsiadam w samolot najszybciej jak się da i wracam. Razem coś wymyślimy.



IRMINA ( z rozpaczą ) : Nie po to leciałeś do Stanów, żeby teraz wracać ! Przecież nie masz pieniędzy ! Skąd weźmiesz tyle szmalu ? Nikt nie może mi pomóc ! Słyszysz ? Nic się nie da zrobić !

Irmina odkłada słuchawkę na widełki i płacze, zakrywając głowę poduszką.

#### **SCENA 9. MIESZKANIE IRMINY.RANEK. WNĘTRZE.**

Irmina budzi się skacowana, jest w bieliźnie, sukienka też leży na podłodze. Irmina łapie się za głowę, masuje sobie czoło. Wreszcie wstaje z łóżka. Dzwoni telefon. Irmina odbiera.

IRMINA ( z nadzieją ) : Mirek ? Ach... to pan, panie Janie... Nie, nie zapomniałam. Wiem, że miałam wczoraj zrobić dla pana przelew za robotę... Nie, dziś też nie dam rady... Och, panie majstrze, proszę nie krzyczeć, strasznie boli mnie głowa... Tak, jestem chora... Przepraszam, jak tylko się pozbieram, od razu pojadę do banku, obiecuję.

Odkłada z ulgą słuchawkę. Idzie na bosaka w stronę łazienki, ale telefon znów dzwoni. Irmina z niechęcią podnosi słuchawkę.

IRMINA : Słucham ? To pan, panie Edziu ? Jak to co ze sprzętem ? Nie, jeszcze nie zapłaciłam. Może zrobicie sobie dziś wolne ? Tak, wiem, że miał pójść przelew... Nie dam rady...Trzeba poczekać, bo trochę się pochorowałam... Tak, zadzwonię.

Odkłada słuchawkę, jakby ją parzyła. Jest wyraźnie przerażona. Ręce jej dygoczą. Siada roztrzęsiona do komputera i zaczyna nerwowo szukać po Internecie. Po dłuższej chwili zaczyna płakać zrezygnowana. Po czym znów szuka. Uspokaja się nieco.

IRMINA ( do siebie ) : Jest coś... nareszcie. Praca kelnerki ? Dobrze i to. Przynajmniej nie umrę z głodu.

#### **SCENA 10. RYNEK GŁÓWNY. POŁUDNIE. PLENER.**

Irmina w delikatnej sukience w kwiaty i sandałkach, idzie przez Rynek Główny w Krakowie. Jest południe, słychać jak hejnalista gra hejnał na Wieży Mariackiej. Irmina wchodzi do kawiarni Europejska.

## **SCENA 11. KAWIARNIA EUROPEJSKA. POŁUDNIE. WNETRZE.**

Irmina podchodzi do baru. Zwraca się do jednej z kelnerek.

IRMINA : Dzień dobry. Podobno jest tu praca dla kelnerki.

KELNERKA ( prosi kierowniczkę sali): Pani Marzeno, ktoś do pani.

KIEROWNICZKA ( do Irminy): Pani do mnie ?

IRMINA ( z nadzieją) : Szukam pracy, jakiegokolwiek. Znalazłam ogłoszenie w internecie...

KIEROWNICZKA : Ach, to już nieaktualne. Ktoś nie usunął ogłoszenia.

IRMINA : Nic się nie znajdzie ?

KIEROWNICZKA : Niestety nie, przykro mi. Mamy już komplet.

Irmina zrezygnowana zamierza wyjść z kawiarni, gdy podchodzi do niej starszy, siwawy mężczyzna w jasnym garniturze.

MĘŻCZYŻNA : Przepraszam, słyszałem niechcący pani rozmowę. Jestem agentem kilku instytucji i chyba mam coś dla pani. Usiądziemy na chwilę ?

Irmina po chwili wahania siada z nim przy stoliku. Kelnerka podchodzi do nich.

MĘŻCZYŻNA ( do Irminy) : Czego się pani napije ?

IRMINA ( zakłopotana) : Może ... sok pomarańczowy.

MĘŻCZYŻNA ( do kelnerki) : Sok raz, a dla mnie piwo.

Kelnerka przyjmuje zamówienie i odchodzi.

MĘŻCZYŻNA : Widzę, że ma pani kłopoty.

IRMINA ( z westchnieniem): Co pan może o tym wiedzieć...

MĘŻCZYŻNA : A jednak.

Kelnerka podchodzi, przynosi sok, piwo, stawia je na stoliku i odchodzi.

MEŹCZYŻNA : Proszę się tak nie martwić. Z każdej sytuacji bez wyjścia jest jakieś wyjście.

IRMINA ( sceptycznie): I pan pomoże mi je znaleźć ?

MEŹCZYŻNA : Ja je pani zamierzam przedstawić.

IRMINA ( zaskoczona) : Byłabym zobowiązana. Mam dosłownie nóż na gardle !

MEŹCZYŻNA : Ja też mam kłopot, możemy więc sobie nawzajem pomóc. Ja pani, a pani mnie.

IRMINA : Ja panu ? A w jaki sposób ?

MEŹCZYŻNA : Możemy zawrzeć układ. Finansowo dla pani nadzwyczaj korzystny.

IRMINA ( ostrożnie) : To znaczy ?

MEŹCZYŻNA : Mój podopieczny musi mieć polskie obywatelstwo. Aby go otrzymać, musi się ożenić z Polką, jak najszybciej. Gdyby pani zechciała nam pomóc, otrzyma pani gotówkę wystarczającą na spłatę kredytu i kosztów remontu. Oczywiście potem szybki rozwód za obopólną zgodą. W ten sposób będzie pani wolna i urządzona.

Irmina milczy, patrzy na niego, jakby ducha zobaczyła.

IRMINA ( zaskoczona): Dużo pan o mnie wie...

MEŹCZYŻNA : Nie zadaję się z byle kim. Moja propozycja jest przemyślana i poważna. Co pani na to ?

IRMINA ( wolno): To niemożliwe. Mam narzeczonego. Wraca właśnie do kraju. Nie zgodzi się.

MEŹCZYŻNA : A jeśli chodzi o to, to musi pani oczywiście zerwać z narzeczonym. Nikt nie może wiedzieć o naszej transakcji. Taki jest warunek.

Irmina zastanawia się głęboko.

IRMINA : Nie, przykro mi, ale muszę odmówić. Na pewno znajdzie pan kogoś, kto panu pomoże. Dziękuję za soczek.

Irmina wstaje.

MEŹCZYŻNA : Proszę się jeszcze zastanowić, zawsze mnie tu można w południe znaleźć.

Irmina odchodzi.

## **SCENA 12. KOMISARIAT POLICJI. POPOŁUDNIE. WNETRZE.**

Irmina podchodzi do dyżurnego oficera.

OFICER : Pani w jakiej sprawie ?

IRMINA : Chciałam złożyć doniesienie o popełnieniu oszustwa przez mojego współnika.

OFICER ( podając jej arkusz papieru i długopis ) : Proszę złożyć oświadczenie na piśmie.

Irmina siada z boku przy stoliku i pisze, po czym oddaje pismo oficerowi. Oficer kseruje pismo, oraz oddaje jej potwierdzoną kserokopię.

OFICER : Otrzyma pani odpowiedź do domu.

IRMINA : Ale ja chcę wiedzieć, czy złapiecie łobuza ?

OFICER ( wymijająco ) : Na pewno zrobimy co się da.

## **SCENA 13. PRZED DOMEM IRMINY. POPOŁUDNIE. PLENER.**

Irmina wraca do domu, przed drzwiami swojego mieszkania zastaje majstra Jana, pana Edzia i kilka innych osób, które ją otaczają, krzyczą i wygrażają pięściami.

MAJSTER : Ty podła złodziejko ! Gdzie moja forsa ? Ludzie mnie rozszarpią na strzępy !

PAN EDZIO ( szarpiąc nią ) : A ja ? Jak mam zapłacić ludziom ? Chcą mnie zabić ! A co ja winien, że mnie wyrolowano ? Kiedy będą pieniądze ? Tylko bez kombinacji !

Inni też krzyczą, szarpią ją za włosy, zaczynają coraz mocniej bić. Irmina wpada w panikę.

IRMINA ( krzyczy ) : Będą ! Będą jutro !

MAJSTER ( do ludzi ) : Teraz my jej damy spokój. Ale tylko do jutra. Jak nie zapłaci, to pożałuje, że żyje. A niech spróbuje pójść na policję, to się ją dopadnie i niech ją wszyscy diabli !

Ludzie potakują groźnie. Powoli rozstępują się, przepuszczają ją i odchodzą.

Irmina trzęsącymi się palcami szuka kluczy w torebce.

#### **SCENA 14. MIESZKANIE IRMINY. WIECZÓR. WNĘTRZE.**

Irmina leży na łóżku w dżinsach i podkoszulku i płacze gorzko.

#### **SCENA 15. KAWIARNIA EUROPEJSKA . POŁUDNIE. WNĘTRZE.**

Irmina wchodzi do Kawiarni Europejska. Spostrzega Mężczyznę siedzącego w kącie sali, on też natychmiast ją dostrzega, daje jej znak skinieniem głowy. Irmina podchodzi do niego. Mężczyzna wstaje na jej widok.

MĘŻCZYŻNA : Witam, witam. Widzę, że się pani namyśliła. Proszę usiąść.

Siadają przy stoliku.

MĘŻCZYŻNA : Czego pani się napije ?

IRMINA ( oschle ) : Dziękuję, niczego. Załatwmy tę sprawę i na tym koniec.

MĘŻCZYŻNA ( z uśmiechem ) : Jasne, jasne. Czyli pani się zgadza. Lubię konkretne rozmowy.

IRMINA ( ucinając ) : Jakież szczegóły ?

MĘŻCZYŻNA : Jeszcze dziś przedstawię pani nowego narzeczonego. Oczywiście najpierw pozbędzie się pani poprzedniego.

IRMINA ( oponując ) : Ale on jest za granicą ! Może wcale nie wróci do kraju...

MĘŻCZYŻNA : Przeciwnie, czeka już na panią niecierpliwie.

IRMINA ( nieprzyjemnie zaskoczona ) : Widzę, że jest pan świetnie poinformowany.

MEŻCZYŻNA : Zawsze mam jasność sytuacji. Proszę teraz udać się do domu. Załatwić definitywnie sprawę z panem Pawłem. Spotkamy się o dwudziestej na bulwarze koło Wawelu. Pozna pani przyszłego męża. I otrzyma zaliczkę na poczet zaległości za remont.

IRMINA : Wszystko pan wie. Nawet o moich długach.

MEŻCZYŻNA ( z uśmiechem ) : Cóż, taka profesja, droga pani. Do zobaczenia wieczorem.

Irmina wstaje i odchodzi.

#### **SCENA 16. PRZED DOMEM IRMINY. POPOŁUDNIE. PLENER.**

Irmina idzie w stronę swojego domu. Przed domem widzi Pawła, który już czeka na nią niecierpliwie, chodząc w te i we wte. Na widok Irminy rusza w jej stronę, obejmuje ją i całuje na przywitanie. Irmina stoi jednak sztywno. Jest jakaś zgaszona i oschła, co Paweł tłumaczy sobie jej kłopotami finansowymi.

PAWEŁ : Dobrze, że już jestem. Nie martw się tak, kochanie. Coś wymyślimy.

IRMINA ( smętnie ) : Wejdiesz na górę, na chwilkę ?

PAWEŁ ( obejmując ją ) : Na chwilkę ? Chyba żartujesz ?

Wchodzą oboje do domu.

#### **SCENA 17. MIESZKANIE IRMINY. POPOŁUDNIE. WNĘTRZE.**

Irmina kładzie torebkę na stole, nie siada. Paweł patrzy na jej poważną minę zaniepokojony.

PAWEŁ ( starając się nadrabiać miną ) : Wiem, że to fatalna sprawa. Ale jak się pobierzemy, to powoli spłacimy te długi.

IRMINA ( sceptycznie ) : Chcesz się ze mną ożenić ? Teraz ?

PAWEŁ : Myślałem, że się ucieszysz...

IRMINA ( chodząc w kółko ) : I jak to sobie wyobrażasz ? Zarobisz na nas i na długi ? Będziemy latami bez grosza. Bez własnego mieszkania. To nie ma sensu.

PAWEŁ ( nieprzyjemnie rozczarowany) : Czy ja dobrze słyszę ?

IRMINA ( nerwowo): Dobrze. Nie chcę spać ci życia. Nie będziemy się już spotykać. To koniec. Mam za dużo kłopotów, żeby cię nimi obarczać. Może kiedyś... jak się ze wszystkim uporam...

PAWEŁ ( upewniając się ) : Mam cię teraz zostawić samą ? Z tym wszystkim ? Tego właśnie chcesz ?

IRMINA : Właśnie. Nie pójdziesz ze mną na dno.

PAWEŁ ( próbując ją objąć ) : Pozwolisz, że ja o tym zadecyduję ?

IRMINA ( odsuwając go): Nie. Ja - już podjęłam decyzję. Proszę, nie utrudniaj mi tego. Idź już. I nie przychodź więcej. Jedź do tych swoich Stanów. Może kiedyś, jak wrócisz, będę w zupełnie innej sytuacji, i wtedy...

PAWEŁ : Chyba sobie żartujesz ze mnie ? Powiedz, żartujesz sobie, prawda ?

IRMINA : Nie. Proszę cię, wyjdź.

PAWEŁ ( zły ) : W porządku. Skoro tego właśnie chcesz...

Odwraca się i wychodzi szybko, bez pożegnania. Irmina siada przy stole i płacze.

## **SCENA 18. BULWARY WIŚLANE. WIECZÓR. PLENER.**

Irmina podchodzi do Mężczyzny stojącego w towarzystwie wysokiego postawnego bruneta.

MEŻCZYŻNA : Poznajcie się, proszę. To jest Irmina, a to Aleksy.

Irmina i Aleksy kłaniają się sobie chłodno.

MEŻCZYŻNA : Teraz wróćcie razem do domu, przez kilka dni musicie razem pomieszkać, i pokazywać razem. Za kilka dni będzie ślub, i po miesiącu rozwód. Czy to jasne ?

Irmina kiwa głową, przestraszona.

MEŻCZYŻNA ( uspokajająco ) : Nic pani nie grozi ze strony Aleksa. To fikcyjny układ. On to rozumie.

IRMINA : Mam nadzieję.

MEŹCZYŻNA : Widzę, że jest pani rozsądna. Tu jest zaliczka. Wystarczy na cały remont. W domu sobie pani przeliczy. Reszta po ślubie.

Podaje jej sporą paczkę.

IRMINA ( stanowczo): Reszta przed ślubem, inaczej ślubu nie będzie.

MEŹCZYŻNA ( śmiejąc się ) : To lubię ! W porządku, reszta w dniu ślubu.

Irmína kiwa mu głową na pożegnanie, odchodzi razem z Aleksym.

### **SCENA 19. MIESZKANIE IRMINY. WIECZÓR. WNEŹTRZE.**

Irmína wprowadza Aleksego do mieszkania.

IRMINA ( twardo ) : Nie będziemy spać razem. Dam panu dmuchany materac.

ALEKSY ( łamaną rosyjską polszczyzną): Musimy mówić po polski. Źeby nie pan, bo będzie dziwne.

IRMINA : Dobrze, Aleksy. ( wyciąga z szafy materac i pompkę) Nadmuchaj sobie.

Irmína wyciąga pościel i ręczniki i kładzie obok Aleksego na krześle.

ALEKSY : To twojego narzeczonego ?

Irmína nie odpowiada. Aleksy przygląda jej się spod oka. Pompuje materac, rozkłada na nim pościel. Potem bierze ręcznik i swoją torbę i wychodzi do łazienki. Irmína słucha, czy leje się woda, a następnie zabiera się do przeliczania pieniędzy. Jest tego cała góra. Irmína jest uspokojona. Po chwili Aleksy wychodzi z łazienki w samych spodenkach. Jest to muskularny facet, wszędzie ma tatuaże, wygląda na kogoś kto wyszedł właśnie z więzienia. Irmínie cierpnie skóra ze strachu, jednak Aleksy nie patrząc na nią kładzie się na swoim materacu i natychmiast zasypia.

### **SCENA 20. MIESZKANIE IRMINY. RANEK. WNEŹTRZE.**

Aleksy myje się w łazience, Irmína szykuje śniadanie. Do drzwi mieszkania Irmíny ktoś się gwałtownie dobija. Irmína otwiera drzwi, do mieszkania wpadają rozsierdzeni majster Jan, pan Edzio i kilku robotników. Otaczają ją kołem.



MAJSTER : Gdzie nasze pieniądze, ty podła złodziejko ! Tak na wyrolować ! Tym razem nie ujdzie ci to płazem ! Nie wyjdziemy stąd bez pieniędzy !

Z łazienki wychodzi Aleks w samych spodenkach, muskularny, cały w tatuażach. Na jego widok zapada cisza.

PAN EDZIO : Nasza panienka, jak widać, wynajęła goryla ! Myśli, że nas przechytrzyła !

IRMINA : Ależ skąd, panowie. Po co te nerwy. To mój narzeczonny. A pieniądze zaraz wypłacę. Prosiłam tylko o zwłokę w związku z chorobą. Proszę usiąść.

PAN EDZIO ( niedowierzająco ) : Postoimy, za przeproszeniem...

Irmina wyciąga paczkę z pieniędzmi i odlicza i wręcza każdemu właściwą sumę. Panuje niezmacona, pełna zaskoczenia cisza. Aleks stoi z założonymi rękami i uważnie się wszystkiemu przygląda.

IRMINA : Proszę panów o dokończenie remontu zgodnie z ustalonym harmonogramem. Jak panowie widzą, są na to środki, więc kolejna zwłoka z wypłatą na pewno się nie powtórzy. Ureguluję też zaległe zamówienia na sprzęt. Mam nadzieję, że panowie pojawią się jeszcze dziś w pracy.

MAJSTER: Oczywiście, łaskawa pani. Bardzo przepraszamy, żeśmy się unieśli. Wszystko na budowie będzie w jak najlepszym porządku.

IRMINA : W takim razie do zobaczenia.

Majster Jan, pan Edzio i robotnicy kłaniają się Irminie i wycofują z mieszkania.

## **SCENA 21. REMONTOWANA KAMIENICA W POGÓRZU. POPOŁUDNIE. PLENER.**

Pod kamienicę podjeżdża wielka ciężarówka, robotnicy wyładowują z niej sprzęt do wyposażenia gabinetu kosmetycznego, także wyposażenia łazienek górnych lokali, całe paki fliz itd. Wnoszą to wszystko do kamienicy. Widać, jak z daleka obserwuje to Paweł.

## **SCENA 22. REMONTOWANA KAMIENICA W PODGÓRZU. POPOŁUDNIE. WNETRZE.**

Robotnicy wnoszą towar do kamienicy, Irmina w kolorowej sukience, sprawdza czy wszystko zostało przywiezione i wniesione, liczy, potem podpisuje odbiór.

MAJSTER ( gorliwie): To my to już wnosim na górne łazienki.

IRMINA : Dobrze, panie Janie. I niech pan dopilnuje, żeby zaczęli montować w terminie.

MAJSTER( kłaniając się jej): Już się robi, łaskawa pani. Chłopaki, do roboty, wnosić mi, ale już !

Robotnicy zabierają się za przenoszenie części towaru na górne piętra.

IRMINA : Panie Edziu, co z hydrauliką ?

PAN EDZIU : Zrobione, a jakże !

IRMINA : A wylewki są dość suche ?

PAN EDZIU ( uniżenie): Jutro można zaczynać.

IRMINA ( zadowolona): To świetnie. Czyli, do jutra.

Irmina podchodzi do stojącego obok strażnika, podaje mu pęk kluczy.

IRMINA ( do strażnika) : Proszę potem wszystko starannie pozamykać.

STRAŻNIK ( służbiście): Tak jest.

Irmina wychodzi.

### **SCENA 23. KAZIMIERZ, PLAC NOWY. POPOŁUDNIE. PLENER.**

Irmina idzie przez Kazimierz, dochodzi do Placu Nowego, tam już czeka na nią Aleksy. Całują się i obejmują na przywitanie. Irmina nie widzi, że przez cały czas jest obserwowana przez Pawła.

### **SCENA 24. KAZIMIERZ, KAWIARNIA ALCHEMIA. WIECZÓR. WNĘTRZE.**

Irmina i Aleksy siedzą przy stoliku, piją wino, gra zespół jazzowy, wszędzie pełno młodych ludzi, gwarno. Do stolika Irminy podchodzi Ewa. Świdruje oczami towarzysza Irminy.

EWA : Cześć, kochana ! Myślałam, że umierasz z rozpaczy, a ty bawisz się w najlepsze. Przedstawisz nas ?

IRMINA : To Aleksy, mój narzeczonny, a to Ewa, moja najlepsza przyjaciółka.

EWA ( tracąc na chwilę rezon): Na... rzeczo...ny ?

Siada przy ich stoliku.

EWA : Czy ja coś przegapiłam ?

IRMINA : Nie. Poznaliśmy się niedawno, przypadkiem. To było jak cud, miłość od pierwszego wejrzenia. Teraz jesteśmy nierozłączni.

EWA ( sceptycznie) : Widzę. To kiedy ślub ?

IRMINA : Jak najszybciej.

EWA : A co z... ( gryzie się w język).

IRMINA (wyjaśniająco) : Zerwałam z Pawłem. Aleksy daje mi wszystko, czego mi potrzeba.

EWA ( kompletnie zaskoczona): Jaaa...sne. A... twoje kłopoty... no, wiesz...Aleks je akceptuje ?

IRMINA ( biorąc Aleksa za rękę) : Aleks wyciągnął mnie z długów. Zainwestował swoje oszczędności. Nie mogłam odmówić...

EWA : Jaaa...sne.

IRMINA : Poprosiłam cię, bo chciałam, abyś była moim świadkiem. Zgadzasz się ? Nie wyobrażam sobie nikogo innego ! Proszę ! Co ty na to ?

EWA : Jaaaa...sne. Nie ma sprawy.

IRMINA : To świetnie ! Dzięki! Jesteś kochana.

EWA ( nie wytrzymując z ciekawości ) : A kto będzie drugim świadkiem ?

IRMINA : Przyjaciół Aleksego.

EWA ( zadowolona): O kay...

**SCENA 25. MIESZKANIE IRMINY. RANEK. WNETRZE.**

Irmina zagląda do lodówki, jest pusta.

IRMINA : Aleksey, skocz do sklepu, nie ma nic do jedzenia.

ALEKSY : Nie skoczę, tylko my... skoczy...my. Zapomniała, że ma się pokazywać ?  
Budu nosić siatki. I ugotuju... obiad ?

IRMINA : Obiad, tak. To ty umiesz gotować ?

ALEKSY : Umieć, umieju,

IRMINA : Umiem.

ALEKSY : Da...Tak... umiem...

Irmina śmieje się. Podaje mu siatki.

**SCENA 26. TARG W RYNKU DĘBNICKIM. PRZEDPOŁUDNIE. PLENER.**

Irmina i Aleksey krążą wśród straganów i kupują warzywa, owoce, mięso, nabiał, pieczywo. Z daleka obserwuje ich Paweł.

**SCENA 27. MIESZKANIE IRMINY. POŁUDNIE. WNETRZE.**

Aleksey gotuje obiad, Irmina mu pomaga, widać, że się zaprzyjaźnili. Dzwoni telefon.  
Irmina odbiera.

IRMINA : Halo ?

MĘŻCZYŻNA (głos w słuchawce ) : Ślub jutro. Urząd Stanu Cywilnego ulica Straszewskiego, godzina 12. Obrączki będą przygotowane. Kupcie jakieś kwiaty.  
Świadek jest ?

IRMINA : Tak. Zaraz ją powiadomię.

MEŹCZYŻNA ( głos w słuchawce) : W porządku.

Rozłącza się.

IRMINA ( do Aleksego) : Jutro ślub. Dobrze, że tak szybko. Chcę to mieć już za sobą.

Dzwoni do Ewy.

IRMINA : Ewa ? Znajdziesz czas jutro o 12 ? Na mój ślub, oczywiście. Będziesz ? Na Straszewskiego. Tak. W samo południe. To dzięki !

IRMINA ( do Aleksego) : Idę zamówić bukiet ślubny na jutro. Zaraz wracam.

Wychodzi.

## **SCENA 28. DĘBNIKI, ULICA. POŁUDNIE. PLENER.**

Irmina idzie w stronę kwiaciarni. Nagle ktoś chwyta ją za rękę. Irmina odwraca się przestraszona. Okazuje się, że to Paweł.

IRMINA : Przestraszyłeś mnie !

PAWEŁ : Irmina, co się dzieje ? Co to za facet ?

IRMINA ( zdenerwowana): Nie twoja sprawa. Już nie jesteśmy razem. Więc mogę być z kim chcę.

PAWEŁ : Jasne. Tylko dlaczego z takim ciemnym typem ? Nie powiesz mi chyba, że go kochasz...

IRMINA : Daj mi spokój !

Próbuje odejść, ale Paweł zatrzymuje ją.

PAWEŁ : Chcę zrozumieć !

IRMINA ( zagryzając wargi): Kiedyś ci wytłumaczę. Teraz muszę iść.

Zostawia go i odchodzi. Paweł nie idzie za nią.

## **SCENA 29. URZĄD STANU CYWILNEGO. ULICA STRASZEWSKIEGO. POŁUDNIE. WNĘTRZE.**

Irmina w jasnej garsonce i szpilkach, z bukietem kwiatów wchodzi razem z Aleksym do Urzędu Stanu Cywilnego. Czekają tam już na nią Ewa oraz Mężczyzna. Witają się. Zza drzwi wychodzi Urzędnik Stanu Cywilnego.

URZĘDNIK : Czy jest pani Irmina Ciszewska z narzeczonym Aleksym Gordonem ?  
W takim razie zapraszam.

IRMINA ( do Mężczyzny, cicho ) : A nasza umowa ?

Mężczyzna bierze Irminę na stronę, podaje jej blankiet przelewu. Irmina chowa go do torebki. Wracają do Ewy i Aleksego. Właśnie mają wejść do Sali Ślubów, gdy nagle pojawia się Paweł, podbiega do Aleksego i znienacka go atakuje, kopiąc go w podbrzusze. Zanim Aleksy i Mężczyzna zdążyli ochłonąć, Paweł chwytą Irminę za rękę i ciągnie przemocą ze sobą.

IRMINA ( krzyczy ) : Oszalałeś ?

PAWEŁ ( w pędzie ) : Nie bój się. Taksówka czeka.

Wypadają z Pałacu Ślubów, rzeczywiście podjeżdża po nich taksówka, obje wpadają do taksówki i zanim Aleksy i Mężczyzna zdążyli wybiec za nimi, odjeżdżają szybko.

### **SCENA 30. TAKSÓWKA. POŁUDNIE. WNETRZE.**

Irmina i Paweł są już za miastem, pędzą autostradą w stronę granicy zachodniej.

IRMINA : Nie złapią nas ?

PAWEŁ : Nigdy i nigdzie.

Całują się namiętnie, z radością.

### **SCENA 31. TAKSÓWKA. POPOŁUDNIE. WNETRZE.**

Irmina i Paweł drzemią, wtuleni w siebie. Taksówka nagle zjeżdża z autostrady w bok, w stronę lasu. Paweł natychmiast budzi się.

PAWEŁ ( do taksówkarza ) : Nie prosiłem o postój.

Irmina otwiera zaspane oczy.

IRMINA : Co się dzieje ?

TAKSÓWKARZ ( uspokajająco): Chwila przerwy, panienko.

### **SCENA 32. LAS. POPOŁUDNIE. PLENER**

Taksówka zatrzymuje się w głębi lasu, otoczona gęstwina. Paweł i Irmina widzą czekających na nich Mężczyznę. Aleksa i kilku rośliwych mężczyzn. Obok stoi drugi samochód.

MĘŻCZYŻNA ( trzymając w ręku odbezpieczony pistolet) : Wysiadać !

Paweł i Irmina posłusznie wysiadają. Mężczyźni biją i kopią Pawła do nieprzytomności, mimo krzyków i protestów trzymanej przez szofera Irminy. Potem porzucają Pawła, wpychają Irminę do taksówki, robią jej zastrzyk, Irmina zasypia. Do taksówki wsiada szofer, Mężczyzna i dwóch goryli. Taksówka odjeżdża w kierunku zachodniej granicy. Reszta goryli z Aleksem wsiada do drugiego auta i odjeżdża w przeciwnym kierunku.

Koniec